

MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW
NR 53/ROK XVI STYCZEŃ 2023 ISSN 1898-262X

*"Ni wyżyna, ni nizina, ni krzywizna, ni równina, taka gmina"
Jak to wszystko ponazywać? Problemem jest wybór. Czy to
jest nieudolność, czy brak chęci do działań czy też brak
kompetencji.*

A może skansen?

Kiedy wjeżdża się na teren gminy, to jak byśmy znaleźli się w innej rzeczywistości. Mijając Bytom Odrzański, czy Koźuchów wpadamy na dziurawe drogi z dołami na poboczach i widoki jak z odległej epoki. Sąsiednie gminy radzą sobie z infrastrukturą komunalną i estetyką a tu jest inaczej. Często spotykanym pojazdem jest ciągnik z beczką pełną zawartości z okolicznych szamb. Budowa kolejnych szamb nazywanych poetycko bezodpływowymi zbiornikami niczego nie zatuszuje. Szambo to jest szambo, a jego zawartość na czas nie wypompowana sygnalizuje w jakiej okolicy jesteście.

Wizytówka gminy, czyli "witacz" jawi się z połamanymi częściami dylizansu i wałącymi się daszkami. Taki obraz prezentowany przejeżdżającym wojewódzką drogą pozostanie na długo w pamięci. Nawet naprawa zniszczeń po długim czasie prezentacji tego zjawiska nie specjalnie podreperuje wizerunek jednostki samorządu terytorialnego.

Ciekawym, a nawet niesamowitym widokiem były ozdoby dożynkowe ustawione przy wjeździe do miasta. Na poukładane w stopy słomiane baloty przyczepiono coś na kształt symbolu słońca, który bardzo przypominał złowieszczy znak z okresu wojny. Całości dopełniały zdezelowane drzwi i napryskane sprayem jakieś kształty. Jednym słowem - twórczość radosna i jakoś nieodpowiedzialna.

Zjawisko autorskich zasad ruchu drogowego na ryneczku to sprawa już niebezpieczna. Parkowanie gdzie popadnie, blokowanie "na chwilę" już zaparkowanych samochodów przed sklepem z artykułami "najpilniejszej" potrzeby skutkuje sparaliżowaniem całego ruchu - ale to tylko na chwilę. Co ciekawe, zajmowane jest nawet miejsce wyznaczone dla policji, której posterunek znajduje się kilka metrów dalej i na wprost. I choć czasem stoi tam radiowóz to reakcji na ten chaos brak. Dlaczego tak to jest, tego już nie sposób określić.

Jeżdżąc po drogach gminy możemy poczuć się jak na rajdzie samochodów terenowych. Na dziurawych asfaltach, porzrucane błoto nawiezione z pół przez traktory, które rozpychają się na wąskich drożynach - trzeba ustępować, bo są przecież większe.

Częstym widokiem są kartki w witrynach opuszczonych sklepów z informacją o błagalnej chęci wynajęcia lokalu. Nawet w samym ryneczku nie ma chętnych do prowadzenia handlu, bo i po co. Przecież sklep monopolowy już jest z odpowiednią renomą, więc konkurencja jest zbędna.

Ale są i wzrosty. Szczególnie dotyczy to wzrostu podatków od czego popadnie. Jak widać, znajduje to uznanie w oczach samorządowców. To uznanie w ich oczach czasem nie jest znajdowane. Bo jak napisać jakiś wniosek o wsparcie, to ten "nie znajduje uznania w oczach komisji" - jak to napisano w jednej z odpowiedzi dla mieszkańca gminy.

A wybory idą i trzeba będzie ogłosić jakiś sukces. Wtedy przypisze się sobie remont budynku z przydzielonych pieniędzy rządowych, pozbija połamany dylizans i będzie dobrze.

A może by tak ogłosić uchwałą całą gminę skansenem i pobierać opłaty za wjazd i przejazd, co podreperowałoby budżet.

Od wielu lat dyskutowano też nad wydawaniem miejscowego biuletynu informacyjnego, ale rozmowy nadal trwają a wydawnictwa brak, bo niekończące się dyskusje nie mogą określić co miało by być tam zamieszczone.



Solidarni z Ukrainą

(korespondencja własna)



W I rocznicę agresji Rosji na Ukrainę, w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w Warszawie, odbył się nadzwyczajny koncert "Solidarni z Ukrainą" (23.02.2023), który patronatem objął Prezydent RP Andrzej Duda. Koncert był hołdem złożonym ofiarom tej wojny i podziękowaniem dla wszystkich za okazaną pomoc i wsparcie uchodźcom. BJ

Fortepian na ścianie



W jednym z warszawskich hoteli na Starym Mieście znajdziemy zaskakujące wystroje pokoi. Są urządzone każdy w innym stylu i konwencji. Wchodząc do jednego z nich jesteśmy zadziwieni widokiem: na ścianie wisi XIX wieczny fortepian z otwartym mechanizmem, obok niego umieszczono wielki autograf Chopina. Całości dopełnia "stół", który jest również fortepianem. WJ

VIII posiedzenie Zespołu ds. Wolontariatu i Społecznikostwa Rady Działalności Pożytku Publicznego VII kadencji miało miejsce w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 12 stycznia 2023 roku. Obrady prowadził przewodniczący Zespołu Wojciech Jachimowicz.

Wolontariat i społecznikostwo

W trakcie obrad przedstawione zostały działania i dorobek fundacji Ari Ari z Bydgoszczy, która zajmuje się między innymi problematyką muzeów prywatnych i domowych. Ona też zorganizowała spotkanie i warsztaty w Nowej Soli dla społeczników prowadzących muzea, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. To przedsięwzięcie zostało sfinansowane przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Swój dorobek pokazało Stowarzyszenie Orkiestra Fermata Band z Nowej Soli, które obchodziło dwudziestolecie swojej społecznej pracy. Stowarzyszenie działa przy parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Soli.

Fundacja Most the Most z Warszawy zaprezentowało wsparcie dla społecznych inicjatyw na terenie kraju. Jednym z takich projektów sfinansowanych przez fundację jest renowacja magazynu solnego w Nowej Soli. Warto podkreślić, że wsparcie jest przyznawane w momencie, gdy inicjatywa poparta jest przez lokalną społeczność.

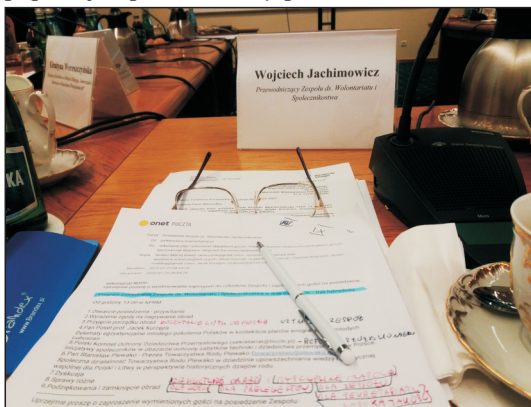
Problematykę prawną i przeszkody w działaniach społeczników przedstawiła mec. Agnieszka Cudo prowadząca kancelarię prawniczą w Warszawie, która współpracuje z Zespołem.

Szerokim echem odbiło się wystąpienie przedstawicieli Rządowego Centrum Legislacji. Ukazane zagadnienia procesu legislacji będą obecnie przedmiotem szeregu szkoleń w tym zakresie dla członków stowarzyszeń, fundacji i rad działalności pożytku publicznego.

Na posiedzeniu przedstawiono informacje o działaniach NIW-CRSO wspierających wolontariat, prowadzonych w ramach rządowego programu.

Obecnie Zespół został poszerzony o kolejne dziedziny związane ze społeczeństwem obywatelskim i zajmuje się również macecznikami kultury ludowej i patriotyzmem. Zmiana została wprowadzona Uchwałą nr 121 RDPP z dnia 13 lutego 2023 roku.

Red.



Inflacja pamięci, z jaką mierzą się współczesne społeczeństwa Europy Zachodniej jest stale powiększającą się otchłanią wynikającą z braku wiedzy, wstydlivej historii całego XX wieku, oraz co tu dużo ukrywać niechęci tamtejszej opinii publicznej do powrotu do tematów drażliwych i wstydlivej dla członków wspólnot narodowych.

Wartość Pamięci

Pycha, cynizm z jakim odnoszą się Niemcy i Austriacy do tematów upamiętniania zbrodni tamtejszych brunatnych totalitaryzmów w stosunku do ofiar zatrzaża i boli. Wartości, na które powołuje się Europa, a wynikające z antycznych korzeni - greckich i rzymskich; dzisiaj są sloganami obrońców trzeciej Tischnerowskiej prawdy (przyp. Mamy samą prawdę, półprawdę i gównoprawdę).

Nie ma wątpliwości, że społeczeństwa niemieckojęzyczne czerpały korzyści z pracy niewolniczej. Tylko tak można nazwać pracę więźniów nazistowskich łagrów. Odziedziczenie przez Austrię i Niemcy tych dóbr jest widoczne po dzień dzisiejszy! Są nimi drogi kołowe i kolejowe, przeprawy mostowe, budowle specjalne jakimi są tunele i obiekty obronne. Wreszcie sami chłopcy korzystali na wyzyskiwaniu więźniów do ostatniego tchnienia.

Ktoś zada pytanie, ale jak, ale dlaczego tak się działo? Kiedy jedziemy przez południowe Niemcy czy Austrię, bardzo często spotykamy się z motywami sakralnymi emanującymi z fasad domów i mogłoby się zdawać, że jest to taki bogobojny naród, a zarazem tak bardzo przesiąknięty hipokryzją i służebnością dla dwóch Panów. Proces pozyskania robotnika - niewolnika odbywał się w mało skomplikowany sposób. Należało pojechać do obozu koncentracyjnego, przedstawić się legitymacją członka partii NSDAP, wypisać stosowne zapotrzebowanie na wsparcie gospodarstwa rolnego, opłacić z góry liczbę dni na jaką chciano wynająć więźnia do pracy (w tym momencie zarabiała III Rzesza), a następnie wybierano spośród tych, którzy jeszcze mieli siły by przebierać nogami najbardziej zdolnych do ciężkiej pracy. Czy więźniowie, czuli się szczęściarzami, w związku z pracą poza obozem, u Bauera (rolnika)? Nie powinni, może mieli możliwość otrzymania bardziej kalorycznych racji żywnościowych, aniżeli te jakimi karmiono ich w obozie, ale za to praca od świtu do nocy, przy użyciu prymitywnych narzędzi odbierała im "radość" wyrwania się z obozowego piekła. Zdarzały się przypadki ucieczki od gospodarzy, ale ci mieli z tego bardziej zabawę, niż kłopot. Dlaczego zabawę? Dlatego, że do poszukiwań zbiega, zbiegów zapraszali sąsiadów i mogli na własną rękę wymierzać sprawiedliwość, a była ona tylko jedna, mianowicie śmierć. Takie poszukiwania nazywali częstokroć Hasenjagd - polowaniem na zająca. Po jego "upolowaniu", przedstawiciel "rasy panów" włókł ciało więźnia po drodze na linie do obozu, gdzie zdawał jednego, a w zamian otrzymywał drugiego żywego "zająca".

Czy to koniec tej historii? Nie. Ma ona ciąg dalszy na polu rolnika. Na żyznych dolinach naddunajskich chcąc podnieść jakość plonów kupował w swojej spółdzielni specjalny nawóz. Była to mieszanka popiołu, wapna i mączki kostnej. Tak, ten właśnie nawóz miał podnieść jakość plonów rolników z Dolnej Austrii.

Państwo domyślcie się zapewne skąd wziął się popiół i wspomniana mączka kostna? Tak. To były ciała więźniów, którzy po zamordowaniu ich w komorze gazowej i spalaniu w piecu krematoryjnym trafiali do młynków, które miały ich kości czasami niezbyt dokładnie i po zmieszaniu z tym co wyjęto spod paleniska krematoryjnego pieca próbowano zmieszać i sprzedać. W dodatku proceder ten nie jest tylko epizodem, ale trwał przez cały czas zarówno w obozie w Matthausen, jak i Gusen, oraz jego filiach. Rolnicy częstokroć zbierali z pól resztki niezmielonych ludzkich kości i dziwili się skąd one pochodzą.

Te historie nie kończą się w maju 1945 roku. Mają ciąg dalszy w latach 80 - XX wieku. Kiedy do Austrii docierają Polacy, członkowie opozycji demokratycznej i po kilkunastu miesiącach nauki niemieckiego i nostryfikacji swoich uprawnień zawodowych trafiają na rynek pracy. Część z kobiet pracujących w opiece nad osobami starszymi słyszy pochwały głoszące pracowitość Polaków, którzy tu już kiedyś u nas byli i pracowali naprawdę dobrze i wydajnie. O zgrozo! Historię tę opowiedziała mi emerytowana pielęgniarka, Polka z pochodzenia, w trakcie przypadkowego spotkania na zamku w Hartheim. Zresztą historia zamku jest również bardzo interesująca i warta poznania, gdyż łączy się z akcją T4.

Postawa starszego pokolenia Austriaków sprawia, że patrzymy na ich postawę moralno etyczną odnośnie pracy przymusowej więźniów z KZ z ogromnym niedowierzaniem. Pokolenia czasów wojny nie wstydzą się tych czynów, ponieważ tak robili wszyscy. Współcześni czterdziesto-, pięćdziesięciolatkowie Austriacy winą za wszystko co jest związane z II wojną światową i jej ciemną stroną obarczają Niemców. Padają wręcz haniebne słowa, że oni byli w sumie ofiarą zbrodniczego reżimu i nie ponoszą odpowiedzialności za Anschluss ich kraju do III Rzeszy. Odszkodowania powinni wypłacać Niemcy nie oni, bo to właśnie najwięcej z pracy niewolniczej korzystał naród niemiecki.

Na koniec proszę was, drodzy czytelnicy, o wasze uwagi, i refleksje na temat tego artykułu na adres mailowy jego autora - pawel.kopec67100@gmail.com.

Dziękuję za poświęcony czas.

Paweł Kopec
Nowa Sól

Sztuczne pieniądze

W najnowszej historii naszego kraju zdarzały się oryginalne rozwiązania finansowe. Pieniądz miał określoną wartość, ale też bywało, że był zastępowany tzw. bonami towarowymi. Miały one nominalną wartość, ale tylko w niektórych wydzielonych sieciach sklepów. Baltona i Pewex to były miejsca, w których można było płacić nimi za luksusowe towary tzw. eksportu wewnętrznego, który niekoniecznie był eksportem, bo większość asortymentu pochodziła z zagranicy. Ciekawą właściwością bonu było i to, że można było go otrzymać za np. dolary, ale już bonu na dolary wymienić nie można było. Jego wartość zniknęła za granicami, gdzie nie przedstawiał żadnej wartości.

Red.



Jak oskubać kuracjusza?

Trzytygodniowy pobyt w sanatorium leczy i odciąża od codziennych trosk i zajęć. Oczekiwanie na skuteczne skierowanie trwa kilkanaście miesięcy. Kiedy przyjdzie listowne zawiadomienie o skierowaniu do kurortu ze wskazanym adresem pobytu zaczynamy się pakować i snuć plany dodatkowych zabiegów i wycieczek oferowanych tradycyjnie przez biura podróży w uzdrowiskach. Oczywiście są one odpłatne. Myśląc, że to oprócz kosztów dojazdu i pobytu będą wszystkie wydatki, nasze zdziwienie zaczyna się tuż po przyjeździe. Po ulokowaniu się w pokoju otrzymujemy do wglądu propozycje dość zaskakujące. Akurat w Ciechocinku jest to druk zatytułowany "Zamawiam następujące usługi dodatkowe". Kartka podzielona jest na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich to Kategoria, a druga Cena.

Czytając te propozycje już w pierwszym wierszu szokuje nas kwota 504 zł za turnus za postawienie naszego samochodu na parking. Oczywiście jest to opatrzone optymistycznym

dopiskiem, że "brama zamykana na noc". Możemy też znaleźć propozycję opłaty za telewizję - 90 zł, jak również 90 zł opłaty za lodówkę w pokoju. Klimatyzacja też nie jest za darmo, kosztuje również 90 zł. Skrzynka depozytowa kosztuje 5 zł za dzień, co daje nam za turnus 105 zł kolejnej opłaty. Pokoje są sprzątane raz w tygodniu, ale jeżeli zażyczymy sobie częstszego, to zapłacimy po 25 zł za każde dodatkowe posprzątanie. Szlafrok też jest osiągalny - wypożyczony, ale za 30 zł. Wymiana pościeli na życzenie to też 30 zł, a wymiana małego ręcznika 10 zł.

Istnieje też dopłata do restauracji z bufetem szwedzkim, jeżeli menu sanatoryjne nie jest zachwycające (czego wielu kuracjuszy doświadczyło), co kosztuje 525 zł za turnus. Należy pamiętać również o wniesieniu opłaty klimatycznej, która nie uprawnia np. do korzystania ze spacerów w obszarze okolicy - 9 zł.

Red.

Gdzie śpią koty?

Koty śpią wszędzie. Bardzo odpowiadają kotom miejsca zupełnie nieoczekiwane. Tam gdzie się ich nie spodziewamy możemy je spotkać. Wymienić te miejsca nie jest możliwe, bo pomysłowość kota jest nieograniczona. Tym razem kotek wybrał sobie na drzemkę blaszane nosidło na drewno do kominka. Choć blacha jest zimna, to jednak chęć do oryginalności przemogła tę niewygodę.

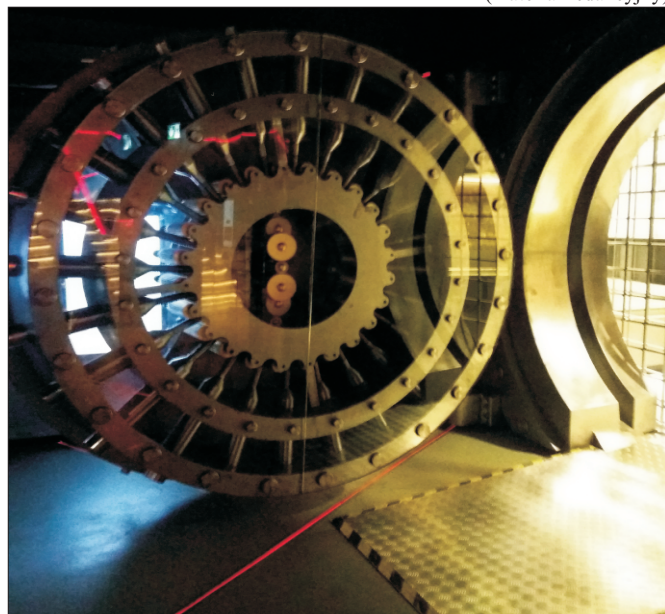
MK



Złote atrakcje

W Narodowym Banku Polskim w Warszawie czynne jest dla zwiedzających Centrum Pieniądza im. Sławomira S. Skrzyпка. Oprócz zaprezentowanej historii pieniądza, jego procesu druku i bicia, możemy oglądać szereg ekspozycji związanych z płatnościami. Jest tam gabinet numizmatyka, maszyny do druku banknotów, giełda papierów wartościowych z ekranami uaktualnianych na bieżąco kursami akcji, zabezpieczeniami transportu gotówki i przykłady fałszywych banknotów. W jednej z sal umieszczono kilkukilogramową sztabę złota, którą można podnieść i poczuć urok bogactwa. Można też stanąć przed otwartym skarbcom bankowym (foto poniżej). Z nowoczesnych rozwiązań pokazano chip do płatności bezgotówkowych wszczepiany pod skórę właściciela konta.

(materiał redakcyjny)



Dwór w Szybie

MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz

Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko

e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962

Redaguje: Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół

Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji

Przewodniczący Rady Naukowej MR: dr Mieczysław Wojecki

Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07

Merkuriusz dostępny na stronie: www.jachimowicz2006.jimdo.com

Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.

